

Potrafią tylko wyprzedawać majątek narodowy

1 lutego 2013

Ubiegłotygodniowe zamieszanie wywołane odrzuceniem projektów o związkach partnerskich, okazało się doskonałą okazją aby ukryć przed opinią publiczną informację o sprzedaży 11,75% akcji banku PKO BP SA – pisze na swoim blogu Zbigniew Kuźmiuk, poseł Prawa i Sprawiedliwości.

Transakcji dokonano konstruuując w ciągu kilku dni przyśpieszoną księgę popytu. Skarb Państwa sprzedał 1,5% akcji banku bezpośrednio, a pośrednio także 10,25% akcji, którymi dysponował Bank Gospodarstwa Krajowego.

Transakcja przyniosła 5 mld zł przychodów, które zasiliły budżet, mający na początku roku poważne kłopoty z gromadzeniem dochodów podatkowych, szczególnie z podatku VAT.

W ten sposób Skarb Państwa zmniejszył wyraźnie swoje udziały w banku PKO BP SA. do 31,89% akcji i tylko dzięki wcześniej umieszczonym w statucie specjalnym zapisom, zachował pakiet kontrolny.

Akcje tego banku będą niestety jeszcze sprzedawane pod potrzeby słynnego projektu Inwestycje Polskie, który wprowadzie ciągle jest na papierze ale w najbliższym czasie ma być już powołany zarząd spółki i jej 9-osobowa rada nadzorcza (znajomi i przyjaciele królika już się szykują).

Przypomnijmy tylko, że bank PKO BP SA to lider na rynku bankowości w Polsce i jedno z ostatnich naszych sreber rodowych, którego kapitalizacja wynosi obecnie ponad 50 mld zł.

To ostatni duży bank, będący w rękach Skarbu Państwa, który przetrwał wcześniejsze szaleństwa prywatyzacyjne w sektorze bankowym ale rząd Tuska konsekwentnie wyprzedaje kolejne

partie jego akcji.

Poprzednia wyprzedaż miała miejsce w połowie roku 2012 i dotyczyła 7,2% akcji tego banku, za które do budżetu wpłynęło około 3 mld zł. Wtedy także księga popytu została sporządzona ekspresowo a transakcja miała miejsce pod bieżące potrzeby budżetu państwa.

Takie ekspresowe sprzedaże akcji spółek zaliczanych do kategorii sreber rodowych mają niestety miejsce co jakiś czas kiedy to minister finansów nagle w związku z kłopotami budżetowymi żąda od ministra skarbu szybkiego dopływu gotówki.

Przypomnę tylko przykładowe przypadki takiej szybkiej wyprzedaży w poprzedniej kadencji rządu Tuska.

Ponad dwa lata temu ni z tego ni z owego zdecydowano o sprzedaży 10% akcji naszego potentata miedziowego KGHM. Potentata, bo to 6 na świecie producent miedzi o czym pewnie wiedzą wszyscy ale i 2 na świecie producent srebra, o czym już wiedzą nieliczni.

Za te akcje Skarb Państwa otrzymał 2 mld zł. Już rok później za te same akcje można by otrzymać blisko 3,7 mld zł, a więc 1,7 mld zł „poszło się szczypać”, a to jest kwota za którą można wybudować kilkadziesiąt kilometrów autostrady.

Ponad rok temu z kolei w ten sam sposób sprzedano 10% akcji PZU za 3 mld zł, a gdyby resort skarbu poczekał z tym jeszcze kilka tygodni to budżet państwa otrzymałby 220 mln zł dywidendy z tych akcji za 2010 rok. Nabywcy za dwa miesiące otrzymali premię za ten zakup, przejmując tę kwotę dywidendy.

Do takiej wyprzedaży zapewne dojdzie także w przypadku będących ciągle w rękach Skarbu Państwa 53% akcji gdańskiej spółki Lotos SA.

To dlatego właśnie większość koalicyjna Platforma-PSL odrzuciła w poprzednim tygodniu obywatelski projekt ustawy o

zakazie prywatyzacji Lotosu, wsparty 150 tysiącami podpisów.

Wiadomo od dawna, że wokół tej firmy krążą wielkie rosyjskie koncerny naftowe i służby specjalne tego kraju i podejmują różne działania, które pozwoliłyby nabyć w tej firmie pakiet kontrolny.

A ponieważ zarówno premier Tusk jak i minister Budzanowski jak ten koń na Wielkiej Pardubickiej „nie widzą przeszkód” aby sprzedać Rosjanom tę firmę, to zapewne już niedługo do takiej transakcji dojdzie.

Rostowskiemu zaraz potrzebne będą kolejne pieniądze ze wyprzedaży majątku, wszak 5 mld zł ze sprzedaży akcji PKO BP, na długo nie starczy.

Autor: Zbigniew Kuźmiuk

Źródło: Stefczyk.info